

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 6. Lipca. — Układ pokoju pomiędzy Niemcami a Danią zostanie wkrótce ogłoszony po otrzymanej ratyfikacji. W głównych punktach układ ten pokoju jest takim, jakim go pisma publiczne ogłosiły, pokojem czystym i pojedynczym (*paix pure et simple*). Prawa zobopolne za-warowane są według status quo przed wybuchem wojny w roku 1848. Co się tyczy sukcesyi, ten punkt jeszcze nie jest załatwiony. Po ratyfikacji układu tego, wojska pruskie ustąpią z południowego Szlezwigu i z Holsztynu. Co do Holsztynu, stosunek jego do związku rzeszy nie zmienia się, a gdyby Szlezwig i Holsztyn zbrojnie się oparły, wówczas Dania powinna się udać do związku rzeszy i nie pozwolić obcej interwencji. Cóż zyskano przez ten pokój? Nic, pokój ten jest początkiem nowego zamieszania. Jedne Prusy zyskały tylko, że niepotrzebują występować w imieniu Niemiec, po nieprzyjacielsku przeciw Danii, do której stać będą odtąd w podobnym stosunku, jak Austria.

Król JMci. wydał następujący rozkaz gabinetowy co do sądowego postępowania w wydziale marynarki.

Postanowilem na pana przedstawienie nadać naczelnemu dowódcy w marynarce sądownictwo, które służy jeneralom komenderującym, dowódcy w marynarce, sądownictwo, które służy dowódcom dywizji w armii lądowej, a dowódcem oddzielnym, a w służbie zostających większych wojennych okrętów i nadbrzeżnych flotyl tymczasowo i do ostatecznego ułożenia praw wojennych morskich, niższe sądownictwo. Potwierdzam także, aby dowódcy marynarki, marynarski audytor przydanym został w osobie Battanera audytora garnizonowego w Szczecinie. Według tego masz sobie dalej postąpić.

Sanssouci, dn. 13. Czerwca. 1850.

(Występowano.) Fryderyk Wilhelm.

Na rozkaz i w obec króla JMci.

podp. Neyman. Kontrasygn. Stockhausen. Do ministra wojny.

Ostrowo, 1. Lipca. Dziś rano o godzinie 8 rozpoczęły się czwarte rok i sądu przysięgłych. Urząd sądowy reprezentowany był przez radcę apelacyjnego Kutzoera, prezydującego; dalej radców sądu powiatowego Mechowa i Grambscha, ases. Kunkla i referendaryusza Hergetius. Pióro trzymającym był tą razą ausk. Czekoński. Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia wyciągnięto losiem następnych przysięgłych: Blanquard, Smetkowski, Kuniewski, Dr. Born, Nebeski, Wężyk, M. Hoff, Szczaniecki, Górzeński, Pruski, Skoroszewski i Sokolnicki. Pierwsza przed nich wytoczona sprawa była o podpalanie. Przysięgli uznali obżalowanego Sebastiana Krawczyka z Przedborowa niewinnym. Sprawa druga o rabunek na drodze publicznej przeciw wyrobnikom Pacholczykowi i Kalinowskiemu z Winczyna, została do roków następnych odłożona z powodu nie stawienia się powołanych świadków.

Drezno, 1 Lipca. — Wypadek bezpośrednio wydanie Bakunina do Austrii poprzedzający wyjaśni nieco ten postępek rządu saskiego. Kiedy w 2ch instancjach na śmierć skazanego a na dożywotnie więzienie w domu kary ulaskawionego dyrektora muzyki Röckel odprowadzono z Königsteinu do Waldheim, zaproponował tenże dyrektorowi instytutu karnego, iżby go uwolnił od przykrzej pracy gremiowania welny, a on za to odkryje władzy śledczej ważną tajemnicę. Dyrektor uznał za stosowne korzystać z propozycji i p. Röckel podał wtenczas szczegółową wiadomość o skrzyni należącej do Bakunina z listami i papierami wszelakiego rodzaju zakopanęj w pewnym miejscu w ogrodzie Reusa na Antonstadzie w Dreźnie. Zeznanie to sprawdziło się, i policja w nocy odkopła rzeczową skrzynię. Niewiadomo dotąd o ile znalezione w niej papiery kompromitują na nowo Bakunina. Tenże długi czas mieszkał u Röckla, co zdradę tę w czarniejszym jeszcze stawia światło. Co do procesu wytoczonego przeciw Bakuninowi w Austrii, dowiadujemy się, że tenże bardzo się krzątał około powstania czeskiego, ale nie ciąży na nim bynajmniej tak wielkie winy, jakby wnosić należało z da-

wniejszych zeznań wielu świadków powodowych, którzy uważając go i tak za człowieka już zgubionego, wszystko na niego zwaляли. Gdyby władza austriacka nie wyrzekła przeciw niemu równie wielkiej kary, na jaką skazany został w Saksonii, tedy na mocy umowy zwróconym zostanie do Saksonii bo tutaj nie wątpi nikt, iż go do Rosyi nie wydadzą.

D a n i a.

— 1go Lipca. Przybycie rosyjskiej floty na morze duńskie już wątpliwości nie podlega. Wczoraj po południu zarzuciła tu rosyjska fregata kotwieć w przystani zewnętrznej, i kilku wyższych oficerów rosyjskiej marynarki na ląd wysiadło. Niektórzy z nich postarali się już o kwatery w mieście, gdzie aż do dalszego pozostać zamysłają; między nimi znajduje się także adjutant cesarza rosyjskiego, pan Glasenapp. Wedle opowiadania tych oficerów, rosyjska flota złożona z 8. okrętów liniowych, kilku fregat i parostatków, popłynęła wprost do Alsen, gdzie także tu stojąca fregata udać się zamysła.

Królestwo polskie.

Warszawa, 4. Lipca. — Książę Liwiusz Odelscechi, książę Syrmji, Ceri i Bracciano, Grand hiszpański 1szej klasy, wraz z małżonką księżną Zofią z hr. Branickich i 2giem dziecią, przybyli w dniu onegdajszym z Rzymu do Warszawy.

W czasie pobytu najjaśniejszego pana na wyspie Jelagin, dnia 11go Czerwca (v. s.) r. b., wydany został następujący rozkaz dzienny: „Z powodu upływających dziś lat pięćdziesięciu, jak J. C. Mości mianowany był szefem pulku leibgardyi Izmajłowskiego, N. monarcha, dla okazania szczególniejszego swego zadowolenia za wierną i gorliwą tegoż pulku służbę dla tronu i ojezyny, najmiłościwiej obdarza trzy czynne bataliony jego, w miejsce posiadanych przez nie sztandarów, nowemi sztandarami, z umieszczeniem na kokardzie wstęg i na drzewach należących do tychże sztandarów wszystkich czterech batalionów: roku 1850., w którym ukończyło się lat pięćdziesiąt od czasu przeznaczenia J. C. Mości na szefa tego pulku. Obok tego zachowuje się także i pierwotny na sztandarach napis: „Za odznaczenie się przy pogromieniu i wyparciu nieprzyjaciela z granic Rosyi 1812. r.“ Nadto z tejże okazji jeneral-major Kozłow 1szy, dowódca pulku leibgardyi Izmajłowskiego, zaliczony został do orszaku J. C. Mości; a kapitanowie Czebyszew 1szy i adjutant pulkowy Dreniak 2gi, mianowani fligeladjutantami J. C. Mości. Wielu zaś innych oficerów tegoż pulku, awansowało na wyższe stopnie.

Cesarz przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika Królestwa, zezwoli na złagodzenie losu Karóla Ruprecht, zeslanego w r. 1846. za przestępstwo polityczne na 10 lat do ciężkich robót w Syberyi, przez skrócenie mu tej kary do lat pięciu.

Dnia 27. z. m., w obec rady instytutu, znakomitych osób, przybyłych rodziców i opiekunów, odbył się w instytucie wychowania panien, w Nowej Alexandryi (Puławach), akt uroczysty na zakończenie roku szkolnego 1849/50. Po zagajeniu aktu tego stosowną przemową, mianą przez inspektora klas instytutu rad: honor: Bartoszewicza, a następnie po odbytych przez uczennice popisach ze wszystkich nauk, przełożona instytutu, JW. Zencida de Grootten, przystąpiła do rozdania nagród, jako też patentów, które otrzymały, a mianowicie: a) złote cyfry imienia J. C. K. Mości: Elżbieta Bielińska, córka radcy kollegialnego, sztabs-lekarza; Ludwika Sumińska, córka członka rady wychowania; i Katarzyna Wagner, córka jenerala-majora wojsk c. rosyjskich, b) Medale złote: Julianna Horain, Kornelia Kowalska, Adela Paplińska, i Bronisława Wysocka. c) Nagrody w nutach i rysunkach: za postępek w śpiewie, Kamilla Biskopska; za postępek w muzyce, Karolina Zdzitowiecka; i za postępek w rysunkach, Walerya Nowosielska i t. d. Patenta z ukończonego całkowitego kursu nauk w instytucie: Elżbieta Bielińska, Ludwika Sumińska, Katarzyna Wagner, Julianna Horain, Kornelia Kowalska, Adela Paplińska,

Bronisława Wysocka, Ignacya Lorer, Marya Grzybulska, Julianna Florjanowicz, Bronisława Golecz, Walerya Nowosielska, Róża Karwowska, Ludwika Romonowska, Karolina Zdzitowiecka, Kazimiera Zapiórkiewicz, Wiktorya Wrońska, Aniela Podolec, Felicja Nolken, Antonina Łętowska, Marya Skiwska, Bronisława Laurysiewicz, Alexandra Szulakiewicz, Marya Litwińska, Julia Łowińska, Helena Karwowska, Józefa Andrychiewicz, Kamilla Biskupska, Klara Focht, Cecylia Wollowicz, Katarzyna Jermakowa, Ludwika Kumelska i Anna Wernik. Po rozdaniu tych patentów i odśpiewaniu przez wszystkie uczennice hymnu Lwowa, tak obecni jako i wychowanki instytutu, udali się do miejscowych kaplic, gdzie odprawione zostały stosowne nabożeństwa na podziękowanie Bogu, za szczęśliwe ukończenie roku szkolnego, i na uproszenie pomyślności dla J.J. CC. KK. Mości, oraz całej dostojnej cesarskiej rodziny. Na pamiątkę zaś najpierwszej z ozdobionych w tym roku cyfrą J. C. Mości, uczennice, to jest Elżbiety Bielińskiej, zasadzone zostało, pod jej imieniem, drzewo w ogrodzie instytutu.

A n g l i a.

Londyn, dn. 3. Lipca. — Sir Robert Peel umarł wczoraj wieczorem w 9 minut po 11. godzinie! W nocy z poniedziałku na wtorek, kiedy się pokazały symptomy niebezpieczne, posłano po wiskunta Hardinge, przyjaciela Peela. Ten przybył niebawem, pozostał przez całą noc u przyjaciela i opuścił go na chwilę, gdy z rana wydano pomyślniejszy buletyn. Mąż królowy angielskiej przybył o 14j godzinie i zapytał o zdrowie Peela w swém i królowy imieniu. Równie przybył lekarz Ludwika Filipa do Peła. Po południu ogromny był natłok ludu w Whitehallgarden, tak, że musiano przywołać policję do utrzymania porządku. Konstabler odczytywał buletyny co chwilę wychodzące o stanie zdrowia cierpiącego. O wpół do siódmej odczytano następujący buletyn: Sir Robert zupełnie osłabł, gorzej się ma, jak w pierwszej połowie dnia. Potem dano rozkaz niewpuszczenia nikogo do pałacu, oprócz biskupa Gibraltaru, po którego posłał pacjent, aby z jego rąk przyjąć sakrament. Biskup przybył o 8. godzinie, pozostał niemal godzinę przy cierpiącym. W tym czasie pogorszało się zdrowie Sir Robert Peela coraz widoczniej i wszyscy członkowie rodziny jego przybyli, w celu pożegnania się z nim. Nawet Sir James Graham przybył jeszcze na rozmowę polityczną do niego, bo Peel aż do śmierci zupełnie miał przytomność umysłu. Kilka minut po 10ej godzinie znikła ostatnia nadzieja, przez wydanie następującego buletynu: Stan Sir Roberta Peela po godzinie 7mej szybko się pogorsza. W 9 minut po jedenastej godzinie wyzionął Peel duszę, pożegnawszy krótko przed skonaniem swoją rodzinę. O smutnym tym wypadku natychmiast doniesiono do dworu królowy, a telegrafami elektrycznymi po całym Londynie. Peel urodził się 5. Lutego 1788. roku niedaleko Chamber Hall pod Burg, a więc miał lat 62. Polityczny zawód swój rozpoczął w roku 1809., jako członek parlamentu za Cashel. Izba niższa przejęta tym smutnym wypadkiem, odroczyła swoje posiedzenie na wniosek Huma.

F r a n c y a.

Paryż, d. 2. Lipca. — Monitor donosi, że prezydent rzplitej na wniosek ministra spraw zagranicznych zamianował barona Grosa komandorem legii honorowej, aby mu okazać zadowolenie rządu, z powodu wywiązania się z pośrednictwa pomiędzy władzami greckimi a angielskimi.

Dwudziestu reprezentantów góry podało w zgromadzeniu narodowem projekt, ażeby w sprawach, dotyczących przestępstw prasy, tymczasowe uwięzienie zostało zniesione. Według tego projektu niemają zapowzy być zamieniane w sprawach kryminalnych na rozkazy uwięzienia, jeżeli na to niezezwoiliły okręgowe sądy przysięgłych, z wyjątkiem przypadku schwytania na gorącym uczynku i powtórzenia przestępstw. — Według dziennika Patrie od niejakiego czasu częste komunikacje odbywają się pomiędzy wychodzącymi francuzkami w Londynie i Szwajcaryi. Komitet londyński wydał niedawno temu rozkaz, aby dawne towarzystwa tajne w Paryżu i innych wielkich miastach Francji na nowo zostały zorganizowane.

Courrier de Lyon podaje liczbę aresztowanych z względów politycznych na 100. Niektórych wypuszczono na wolność po pierwszym przesłuchaniu, innych oddano sądom do dalszego śledztwa.

Z Londynu donoszą, że królowa angielska przyjmowała na dniu dzisiejszym posła francuzkiego z wielką uprzejmością.

Dziennik sporów poświęca dzisiaj przydłuższy artykuł sprawom niemieckim: w obecnym położeniu Niemiec, zachodzi właściwie jedna kwestya. Nie chodzi już o to, czy Prussy Austrią, lub Austrią Prussy zwycięży; lub czyli co pozostanie z owych słynnych nabytków marcowych z roku 1848., lub czyli też wróć bez dalszych kolowodów do roku 1815.; czyli rządy porozumieją się z izbami, lub czyli ostatnie uznają za rzecz stosowniejszą, przymuszać rządy do ich rozwiązania. Są to drobne fraszki, sprzeczności, bezwładne współubiegania się — jednym słowem, powszechne zamieszanie, które do niczego nieprowadzi. Główną kwestią stanowi: jak dalece dadzą się Niemcy Rosyi poniżyć? Niechaj Niemcy przebaczą nam tę otwartość. Według naszego zdania najjaśniejszym wynikiem wszystkich agitacji, przez które od lat dwóch przechodziły, jest okazanie rosyjskiemu gabinetowi miary praw, jakie sobie przywłaszczają nad Niemcami. Potrzebowały one pośrednika w swych

intrygach i zawikłaniach. Pośrednik ten z taką wystąpił w Niemczech powagą, z taką opieką, że obudził uwagę całej Europy. Faktem niezaprzeczonym jest w Niemczech teraz panowanie Rosyi od Wisły do Renu. Dziennik sporów kończy swoje uwagi następującą radą: czas jest właśnie, aby państwa niemieckie wzajemne poczyniły sobie koncesye, aby ze szkodą drugich, nie pozwalały jedne drugim sobie nadawać korzyści. Austria i Prusy bez wątpienia zyskałyby na tém, gdyby przyznały autonomię państwu drugiego rządu, zamiast, że teraz gonią za zwierzchnictwem nad niemi, z uszczerbkiem własnej godności. Wprawdzie konstytucya państw drugiego rządu jako korporacyi, mogącej utrzymać w równowadze oba państwa, nie jest na podobieństwo dawnego bundestagu i znajduje się wielu, oświadczających się za prostém przywróceniem bundestagu, jako lekarstwem na wszystkie choroby niemieckie, ale prosimy tych empiryków, aby się zastanowili, że Austria i Prusy stając się absolutnymi panami w Frankfurcie, będą w domu daleko słabszymi, niż były przed rokiem 1848. w obec Rosyi i że wpływ ich w Frankfurcie tylko będzie narzędziem, którego nie będą mogły używać ku własnym celom. Byłby to smutny postęp na systemat europejski z roku 1815., którego Francya życzyć sobie nie może. Nie zapominajmy, że zmiany zaszły w podstawach nowożytnych społeczności zagniliły zdobywców, do zmiany swęj metody. Nie nabywają teraz zdobyczy przez wcielanie krajów, ale przez urządzenie protektoratów. Niemcom powiedzieć musimy, że znalazły niemal już protektora swojego!

Strazburg, d. 1. Lipca. — Najgłębsza u nas pauza spokoju. Ostatnia walka wyborcza tak nadwładziła siły wszelkich stronnictw, że dziś w całym znaczeniu słowa świętują. — Spodziewają się tu wkrótce przybycia prezydenta rzplitej. Będzie na uroczystości poświęcenia kolei żelaznej z Metz do Nancy, a potem uda się do Mühlhausen, Besançon i Lionu. — Jeneralna inspekcya armii dziś się rozpoczęła w całej Francji. Jeżeli się nie wydarzy jakowyś nadzwyczajny wypadek, natenczas 60,000 żołnierzy puszcza do domu. — Bardzo tu się skarżą na surowość w przeglądaniu paszportów na granicy niemieckiej. Tłumy Francuzów udają się do wód niemieckich. Baden przepelnione gośćmi.

Paryż, d. 3. Lipca. — Ordre zaręcza, że jeneral Bedeau stanowczo oświadczył, że nie przyjmie prezesostwa w zgromadzeniu narodowem, ponieważ stosunek jego do Dupina nie pozwala mu poddać się ułożonemu przeciw niemu planowi, a powtórę pod żadnym warunkiem nie chce być popieranym przez stronnictwo góry.

Dziś po raz pierwszy przyjęty projekt używania prywatnie telegrafów elektrycznych zawiera taryfę opłat dość taną. Komisya jeszcze znacznie zmniejszyła tę taryfę. Używanie telegrafów połączone jest z wielkimi ostrożnościami, a minister spraw wewnętrznych może je całkiem zawiesić.

Dziś rozdzielono pomiędzy członków zgromadzenia narodowego następujący wniosek jenerala Fabvier. Abd el Kader więziony w zamku Amboise, będzie przeniesiony pod dozorem rządu do Aleksandryi lub St. Jean d'Arc, według zawartej z nim ugody.

Doniesiono tu dziś telegrafem, że sir R. Peel umarł w skutek spadnięcia z konia.

Tutejsza policja wydała jednego Niemca nazwiskiem Nispert, policyi hanauerskiej, oskarżonego za należenie do zabójstwa Anerswalda i Lychnowskiego w r. 1848. Od dwóch lat żył spokojnie w Paryżu. Podobno go wydał jeden z ziomeków, któremu się wyjawiał. Wydano także drugiego współoskarżonego Niemca z Hull władzom hanauerskim.

W chwili obecnej mnóstwo tu się znajduje Anglików i Angielek, tudzież belgijskich oficerów z gwardyi narodowej.

Do miasta Sceaux przybyło wczoraj czterech na pięknych koniach młodzieńców, z których jeden utrzymywał, że jest prezydentem rzeczypospolitej. Szybko rozeszła się wiadomość o przybyciu Ludwika Napoleona. Natychmiast synęły się tłumy ciekawych, petycje jak grad leciały, żandarmerya siadła na koni, a władze w uniformach ustawiły się na placu publicznym. Kiedy doniesiono, że prezydent udał się do fabryki Robinsona, natychmiast wszyscy tam pospieszili i dowiedzieli się, że czterej panowie, jak przybyli, tak i odjechali galopem do Paryża. Dopiero teraz poznano, że ich zdurzone.

Paryż, dn. 4. Lipca, wieczorem o godz. 8. (Drogą nadzwyczajną) Na posiedzeniu-dzisiejszem przystąpiono pod przewodnictwem Leona Fauchera do wyboru prezesa zgromadzenia. O godzinie 3. wyniesiono urny do osobnej sali, w celu przeliczenia głosów. Tymczasem głosowano na wiceprezesów i sekretarzy. O godzinie 4 ogłosił przewodniczący wypadek głosów. Głosujących było 538. Absolutna więc większość 270. Dupin otrzymał głosów 325, Michel z Bourges 102, Lamoriciere 63, Bedeau 35, 16 głosów rozproszyło się. Dupin przeto ogłoszonym został prezesem zgromadzenia. Następnie wiceprezesami zostali obrani przy absolutnej większości głosów 266, Bedeau 339 głosami, Daru 320, Leon Faucher 278, Benoit d'Azy 313. Za tymi dopiero szli Emil Arago w 124 głosów, Grevy 117, Mathieu 122, Julius Laseyrie 132, Lamoriciere 38. Oprócz tego wybrani zostali sekretarzami Arnaud, Teupin, Lacaze, Berard, Chapot, Heeckeren.

Wiele osób wyjechało z Paryża do Londynu na pogrzeb sir R. Peela, między innymi też Guizot.

Armand Marrast należy teraz do redakcyi dziennika umiarkowanego *Credit*. Marrast obiał wydział w tym dzienniku spraw zagranicznych i będzie zdawał sprawę z rozpraw w izbie niższej.

Czytamy w *l'Evenement*: Sto ośmdziesiąt osób zebrało się wczoraj na obiad w obszernych salach restauratora Deffieux, przy bulwarze Temple. Była to prawdziwa uczta, którą wyprawiali p. Girardin z powodu wyboru tegoż w departamencie niższego Renu wszyscy redaktorowie, zecery, drukarze, administratorowie, urzędnicy, roznosiciele, dz. *Pressy*; a nawet kobiety składające dziennik. Pan Victor Hugo, który dwa lata temu tak dzielnie bronił z trybuny samowolnie zamkniętej *Pressy*, był także zaproszony na tę ucztę familijną, gdzie oczywiście z prawa należało mu miejsce.

Korespondent *Indep. Belge* pisze między innemi: Dzienniki konserwatywne powstają przeciw projektowi do nowego prawa o prasie. Najbardziej w tej mierze jest *Patrie*, która w jednym z swych artykułów oświadcza, że projekt jest aktem niewdzięczności i nierozwagi. Są w tym artykule szacowne prawdy, a jakkolwiek pisany w uniesieniu gniewu, jest on pełen siły, loiki i świeżości, prawdy te jednak będą głosem wołającego na puszczy, i prawo przejdzie. Przejdzie na przekór jednoznaczności z jaką powstają przeciw niemu dzienniki wszelkiej barwy; przejdzie na przekór *Nationalowi* dzisiejszemu dzwoniącemu na gwałt, zaklinającemu wszystkich nieobecnych członków opozycyi, słabych i zdrowych, by spieszyli na obronę zagrożonych najdroższych swobód; przejdzie, bo na ławach Góry i prawicy równie jak i tiers-parti, pochlebiają dziennikom, bo się ich boją i potrzebują, ale ich nie popierają; przejdzie, bo nie masz ani jednego reprezentanta, któryby nie miał jakiego nieprzyjemnego rachunczku do załatwienia, czy to z gazetą wiejską miejscową, czy z ojcem Duchesne swego stronnictwa, a który tknięty do żywego nie dość grzecznie wypowiedzianą prawdą nie pomyślał był sobie: „Poczekaj, odpłacę ja ci to kiedyś pismaku!” — Z podobnych przyczyn i wybór pana Dupin jest zagrożony. Nie masz w izbie strony, któraby w swoim czasie nie doznała surowości szanowego prezydenta. A tak, energiczny a zdolny kandydat miałby wielkie podobieństwo zwycięstwa. Naprzód przyjąłaby go Góra, dla której wypadek z panem Valentin był ową kroplą przepelniającą naczynie i tak już pełne, miałby po sobie głosy całej prawicy, która już od dwóch tygodni wszelkich starań dokłada, aby zapewnić wybór pana Bedeau; otrzymałby niemalą liczbę głosów z pomiędzy konserwatorów, których od czasu do czasu karci pan Dupin ucinkami za grzech przerywania obrad. Na nieszczęście kandydata zdolnego nie masz, a na świadectwo tego biorę wiceprezesów zastępujących pana Dupin. Bo i którzyż z nich mógłby pochlebiać sobie, że ma sąd prosty i zdrowy, pojęcie żywe i niezamącone, wymowę jędrną, energiczną i jasną, rozum, naukę i doświadczenie deputowanego z Nièvre? któryżby z nich odważył się zasiąść miejsce tego króla prezydentów? Powiadają, że tylko jeden pan Bedeau mógłby temu wszystkiemu sprostać. Ja temu nie wierzę. — Podobno proszono, zaklinano p. Bedeau, aby kandydaturę przyjął, lecz pewny jestem, że żadnej oden nie odbiorą odpowiedzi. Przypominacie sobie zapewne owo powcipne określenie, jakim jen. Changarnier odmalował trzech swoich afrykańskich kolegów: „Są to trzy doskonale karabiny, tylko że jeden wypala zawczasie, drugi za późno, trzeci nie wypala wcale.” Pan Dupin nie jest jeneralem, a jednak można by go przyrównać do karabina, który wypala zawsze, a wypala wtedy, kiedy potrzeba. Zgromadzenie przeto zapewne niezechce się pozbawić broni, co w obec i wbrew wszystkim tak dzielnie zasłania cześć i godność reprezentacyi narodowej.

A u s t r y a.

Wiedeń. — Gazeta wiedeńska zawiera sprawozdanie finansowe z pierwszego kwartału 1850. Zwyczajne dochody wynoszą 40,829,585 złr. nadzwyczajne 4,129,885 złr. mianowicie: podatki stałe 12,794,823 złr. nie stałe 23,580,418, dochody z dóbr państwa, tudzież z mennicy i kopalń 1,173,162 złr., nadwyżki funduszu amortyzacyjnego 2,225,638 rozmaite dochody, między którymi wynagrodzenie za koszta wojenne z Sardynii 5,185,429 złr. — Zwyczajne rozchody wynoszą 42,600,393 złr., nadzwyczajne 20,389,798 mianowicie: Procenta od długu państwa i upłaty 13,968,618 złr., dwór cesarski 1,583,828 złr., rada ministrów 28,223, ministerstwo spraw zagranicznych 341,913, spraw wawnętrz. 3,513,137, wojny 31,380,363, finansów 3,831,913, sprawiedliwości 2,172,766 złr. oświecenia 769,705, min. handlu rzemiosł i robót publicznych 4,806,059, minister rolnictwa i górnictwa 43,191, władz kontrolujących 544,182 złr. Z porównania dochodów z rozchodami, wynika niedobór 18,021,721 złr. — Między nadzwyczajnymi rozchodami napotykamy rubryki: nadwyżka wydatku na siłę zbrojną (nad dawniejsze roczne maximum 55 milionów) 17,630,363 złr. budowa kolei żelaznych 1,836,305, budowa telegrafów 34,000 złr.

Niektóre szczegóły memoriału włoskich ludzi zaufania, w sprawie organizacyi lombardzko-weneckiego królestwa doszły do wiadomości publicznej. Włosi żądają w nim przedewszystkiem połączenia Lombardyi i Wenecyi w jeden kraj koronny, zgadzając się na sejm dwu-izbowy; proponują senat z 60 członków złożony, z którychby 18tu rząd mianował, resztę gminy (jako takie), uniwersytety i towarzystwa naukowe kraju.

— Ban Jellaczycz po długiej nieobecności wróciwszy do Zagrzebia,

przewodniczył 26go b. miesiąca ostatniemu posiedzeniu rady banalnej, która w skutku ces. dekretu z dnia 17go t. m. na czas trwania prowizoryum rozwiązała się — poczem ogłoszony został reskrypt cesarski zatwierdzający przedstawienia chorwackiego sejmu z r. 1848, dalej rozporządzenie ministerstwa spraw wew. o organizacyi władz polityczno-administracyjnych w Chorwacko-słoweńskim królestwie, nakoniec odezwa Bana do chorwacko-słoweńskiego ludu, w której zreassumowawszy nadane krajowi instytucye, oświadcza: że konstytucya krajowa, prawo wyborcze, gminne i drukowe po uzyskaniu sankcyi cesarskiej, w nieprzerwanym kolei będą publikowane, i tymczasowo wejdą w wykonanie, a następnie sejm krajowy na konstytucyjnej drodze naradzać się będzie nad stanowczem praw tych przyjęciem lub zaprowadzeniem w nich stosownych modyfikacyi.

Gazeta południowo-słowiańska donosi z Raguzy 22. b. m.: „Podróżni z głębi Turcyi przybyli, zapewniają, że Omer basza z korpusem 15,000 ludzi obozował 15. b. m. pod Pristiną, na drodze do Serajewa. Hafiz basza, który w nieszczęśliwej bitwie pod Koniah dowodził, a później piastował godność baszy Belgradu, mianowany jest w miejsce zmarłego Tahira baszy wezyrem Bośni. Powstańcy bośnijscy już się poddają, zapewniając, że tylko przeciw niesprawiedliwemu wezyrowi, nie zaś grześciw sultanowi bunt podnieśli.

G a l i c y a.

Lwów. — *Reichszeitung* podaje korespondencyą ze Lwowa 24. Czerwca, z której następne umieszczamy wyjątki:

„W moim ostatnim liście donosiłem o rozmaitych nadużyciach, jakich sobie pozwalają włościanie w leśnych posiadłościach właścicieli gruntowych, i o skutku zaskarżeń, wniesionych przez kilku dziedziców brzeżańskiego cyrkulu, przeciwko tańtejszemu staroście obwodowemu, w sprawie wyrębu drzewa w lasach dominikalnych. Nieszczęściem zdaje się, że raz dany przykład, coraz więcej znajduje naśladowców, zewsząd bowiem nadechdzą skargi o samowolne postępowanie włościan. Niewątpimy, że rząd z uwagi na właściwe stosunki Galicyi, nie cofnie się przed użyciem najsurowszych środków ku przywróceniu uszanowania dla prawa i nadaniu potrzebnej rękoi własności pojedynczego. Lenistwo włościan i coraz więcej wzrastająca odraza ich, od podejmowania roboty byłem panom swoim, może pociągnąć za sobą najszkodliwsze skutki. Znaczna liczba dóbr galicyjskich wystawiona jest na sprzedaż, ale nie znajduje kupców. Sami nawet starozakonni, którzy zrazu tak się wzięli do rzeczy, iż jeden z dzienników polskich przepowiadał, że niezadługo nie będzie w Galicyi innych właścicieli gruntowych prócz żydów; dzisiaj ostygli w zapale, a nawet zdaje się, że radziby się pozbyć nabytych już włości. Głównym tego powodem jest brak sił roboczych i wysoka stósunkowo płaca robotnika. Myślą o tém, aby uboższą klasę żydów wyprowadzić z miast na wieś i pozyskać ich dla rolnictwa; jeżeli ten projekt, znajdujący zresztą poparcie u postępowych żydów, powiedzie się, to zyskamy na tém niemalą liczbę pracowitego robotnika.

Proces księcia P.... z swoimi dawnymi poddanymi powszechną zwraca na siebie uwagę. Książę ten przed 30ma laty osadził kilka rodzin włościańskich na swoich gruntach, wystawił im własnym kosztem budynki, i t. p. pod warunkiem, że co tydzień po kilka dni odrabiać będą pańszczyznę, z tém jednak zastrzeżeniem, w kontrakcie zamieszczonem, że w razie, gdyby z jakichkolwiek powodów pańszczyzna zniesiona została, będą zawsze zobowiązani do umówionej robocizny, lub nadane im grunta porzucić będą musieli. Wszakże włościanie żadnej nieprawy nie uczynili, wagi do zawartego przed 30tu laty kontraktu, i pracować nie chcą. Ztąd proces, którego rozstrzygnięcia z ciekawością wyglądają. Liczba włościan, o których mowa, wynosi około 90.

Pogłoska, że stan obłężenia w Galicyi i Bukowinie zniesiony będzie jednocześnie z publikacyą konstytucyi krajowej i gminnej, we wszystkich klasach ludności znajduje wiarę i coraz więcej się upowszechnia. Wkrótce zapewne okaże się wiarygodność lub przedwczesność tej wieści, powszechnie znajdującej współczucie.

Kraków, d. 4. Lipca. — Redakcyja *Czasu* otrzymała następny list, który do wiadomości publicznej podać pospiesza:

Szanowny Redaktorze! Z powodu coraz więcej rozchodzącej się wieści o epidemicznym zapaleniu ocz w wojsku, jako lekarz dokładnie obeznany z tą chorobą (byłem bowiem sztabs-lekarzem pułku 4go piechoty liniowej w którym r. 1820. i 1821. choroba ta ukazała się naprzód w Warszawie) mam sobie za obowiązek uspokoić obawę publiczną, że to jest rodzaj szczególniej epidemii, która dziwnym sposobem wcale niedotyka osób cywilnych tylko wyłącznie wojskowych i to nie wyższych stopni, ale tylko samych żołnierzy.

Dr. Niedzielski.

Ze Złoczowskiego, d. 30. Czerwca. — Przed kilku tygodniami zdarzył się w Ostrowie, majątności do pana Maurycego Torosiewicza należącej, w obwodzie złoczowskim położonej, kryminalny wypadek, pochodzący z niepewności posiadania, która jest w Galicyi klęską powszechną. Niema tu podobno żadnej włości, gdzieby nie było takich osad, które wtenczas, gdy na nich ciążyły powinności urbaryalne, przez opieszalych posiadaczy dobrowolnie opuszczonemi zostały. Odpowiedzialność za podatki

rządowe z tak zwanych pustek, ciążyła na dominia; więc też dominia, stósownie do ustaw krajowych, obsadzały pustki innemi osadnikami. Nowi posiadacze uprawiali nadane grunta przez długie lata i czynili nakłady, jako na swojej własności. Aż gdy przez nową ustawę urbaryalne powinności zniesionemi zostały; do uwolnionych gruntów wracają powszechnie dawni posiadacze, a najczęściej dawno już pomarłych dziedzice. Gdziekolwiek nowe posiadanie nieprzechodzi lat 30tu, wszędzie miejscowe sądy wyrzucają posiadaczy obecnych; zkład powszechne między włościanami właśnie i bójki, przechodzące częstokroć aż do zabójstwa. Takie zdarzenie zaszło w Ostrowie: Włościanin, nieposzlakowanej dotąd moralności, rościł sobie prawo do gruntu, które przywłaszczała sobie jego bratowa. Sąd miejscowy dał opiekę posiadaniu dawnemu, przeciwko posiadaniu teraźniejszemu. Poczeto sobie z obu stron dokuczać, aż zniercierpliwiony włościanin porąbał na śmierć swoją bratową i porzucił jej zwłoki nad rzeczką Poltwa. Winowajca teraz do sądu kryminalnego lwowskiego jest odstawiony; ale źródło powtarzających się zbrodni tego rodzaju, w całym kraju dotąd otwarte.

W ł o c h y.

Bononia, 20. Czerwca. Pod tą datą piszą do dzien. Patrie: «Komitet centralny rewolucyjny główną swą kwaterę założył w małej rzeczypospolitej San-Marino. Wszyscy naczelnicy demagogiczni państwa papieżkiego, jak niemniej i z innych krajów włoskich obecnie się tam znajdują. Rząd papieżki domagał się ich wydalenia, lecz mała rzeczpospolita nie raczyła żądaniom tym nakłonić ucha. Naówczas udał się o to do Austryaków, którzy dotąd szanowali granice starożytnej rzeczypospolitej, lecz żądali od téjże wydalenia wszystkich wychodźców jacy w obrębie kraju ich znajdują się. Konsulowie san-maryńscy odpowiedzieli, że większa część tychże wychodźców posiada obecnie prawo obywatelskie, że wypędzać ich ani mogą ani są w obowiązku, wreszcie, iż wszystko co mogą w tym względzie uczynić, to zachęcić ich do spokojnego się zachowania. Tak się mają w téj mierze rzeczy. Tymczasem agitowanie miast papieżkich i tokańskich wychodzi z San Marino, które stało się nieustannym ogniskiem zamieszek i niepokoju.»

Lombardia. Gubernator prowincji weneckich ogłosił nową ustawę dla prasy peryodycznej; według której cenzura przewencyjna zniesiona, lecz dzienniki umieszczające artykuł jaki przeciwny «religii, obyczajom, rządowi austriackiemu, urzędnikom publicznym lub osobom prywatnym» ukarane będą: za pierwszą razą, doczasowym zawieszeniem, za powtórzeniem się zaś winy zupełnym zniesieniem dziennika przez czas trwającego oblężenia. Prócz tego, wszystkie dzienniki treści politycznej obowiązane są złożyć kaucyą 10,000 fr. w papierach. — Przeciw przestępstwom mniejszej wagi, jak: «wycieczki na pole fałszywych dążności politycznych» środki surowości poprzedzone być mają napomnieniami, do których policzono więzienie dyscyplinarne i karę pieniężną. I to wszystko w krajach lombardzkich nazywa się nadaniem wolności druku.

T u r c y a.

Ziemuń, 25. Czerwca. Bulgarowie nie wielkie robią postępy: po-

wstanie ani się bardziej rozszerza ani też większej nabiera dzielności, ograniczając się prawie na paszliku widdyńskim. Pokuszenie się Bulgarów o zdobycie małej twierdzy Belgradzyc wypadło dla nich nieszczęśliwie, równie jak mała utarczka kilku bulgarskich oddziałów z Turkami w dwóch wioskach. Przed kilku dniami powstańcy wyruszyli ku Lom nad Dunajem. W Widdyniu wielka trwoga panowała wśród chrześcian, Turcy albowiem są dobrze uzbrojeni i gotowi w każdej chwili na nich uderzyć; Arnauci tu-recy zwłaszcza na wszelkie bezprawia puścić się gotowi. Mieszkańcy chrześcijańscy przeto, po większej części kupcy i rzemieślnicy, pozamykawszy sklepy kryją się po domach swych. Lękamy się tu czy na braci naszych, co się odważyli kajdany swemi wstrząsnąć, straszliwa nie nadejdzie chwila; ale i Serbowie także przeżyli krwawe, okropne dnie, lata, a przecież nie podawali się rozpacz, i zwycięstwo uwieńczyło wytrwałe ich męstwo i prędko zagoiły się rany ich, prędko znikły ślady haniebnego ich jarzma.

C h i n y.

Revue de l'Orient pisze: «l Chiny mają swego Monitora. Pierwsze tegoż egzemplarze nadeszły do Europy pocztą indyjską, drukowane są w Pekinie w języku chińskim na bardzo pięknym papierze. Wszyscy wyżsi urzędnicy, mandaryni pierwszej i drugiej klasy, składają część swojej pensji jako udział w pokryciu kosztów wydawnictwa tego dziennika. Jest to pismo urzędowe rozsyłane bezpłatnie wszystkim niższym urzędnikom, z których niektórzy wspierają go artykułami i postrzeżeniami, oczywiście, że pisanemi nie w opozycyjnym duchu. Pierwszy numer ze stycznia r. b. zawiera między innemi postanowienie jeszcze zmarłego cesarza Tao Kwang, zakazujące wszelkiego wynoszenia się Chińczyków do Kalifornii i Costa Rica, od niejakiego albowiem czasu, jak wiadomo, liczne oddziały Chińczyków puściły się w te kraje dla zbierania złota i dla innych korzystnych przedsięwzięć.» Według londyńskiego Atlasu misyonarz Dr. Gützlaff obecnie znajdujący się w Prusach, z których pochodzi) ma nadzieję, że cesarz japoński nawróci się do chrześcijaństwa, wszakże nie powiada, na czém tę nadzieję opiera.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 5 Lipca. — Nauczyciel Naryszkiewicz przy katolickiej szkole w Bronisławiu, pow. Inowracł., i nauczyciel Jan Chodziński przy katol. szkole w Pluskowie, pow. Wągrow., zostali ostatecznie na urzędzie szkolnym potwierdzeni. Nauczyciel Zakaszewski z Gorzyc nauczycielem przy katol. szkole w Turzy, pow. Wągrow., ostatecznie ustanowiony. Kandydat urzędu szkolnego Haase, nauczycielem przy ewan. szkole w Wyrzy, pow. Wyrzyskiego, tymczasowie ustanowiony.

Leśnicy: Zazimowski w Podaninie, nadleśniczość Podanin, do Birkenthal nadleśniczość Monkowarsk, i Stich w Birkenthal do Podanina od 1. Lipca r. b. w tém znaczeniu przeniesieni.

Sprawowanie urzędu kommisji specjalnej w pow. Wągrow., zawa-kowanej przez przeniesienie kommisarza ekonomicznego Kummer do Szlaska, zostało kommisarzowi ekonom. Hutner poruczone.

Poszyt 7. «Ziemianina» na Lipiec opuścił prasę i zawiera: 1) o pomnożeniu nawozów; 2) o uprawie rzepiu; 3) zakład wyższy naukowy rolniczy w Pruszkowie; 4) uwagi nad koni-czyną; 5) o chodowaniu chmielu; 6) o kopulacji w korzenie; 7) nowy sposób sadzenia kartofli w Kurlandii; 8) bydło w Anglii; 9) o chowie owiec, wełnie i jej handlu w Prusach; 10) o chorobie wymion u maciorek; 11) Zatrudnienie na miesiąc Lipiec; 12) rozmaitości.

OBWIESZCZENIE.

W roku bieżącym zaczynają się ferye sądowe z dniem 21. Lipca, a kończą się z dniem 1. Września. — W ciągu onychże spoczywają wszelkie czynności sądowe, wyjąwszy takowe, które prawem jako pośpiechu wymagające, są oznaczone.

Równie więc strony jak i obrońcy mają się w sprawach pośpiechu nie wymagających ze wszelkimi wstrzymać wnioskami i podaniami; w sprawach zaś nagłych, wniosek swój w osobnym jako «interes feryalny» oznaczonym podaniu, należycie usprawiedliwić.

Poznań, dnia 4. Lipca 1850.

Król. Sąd Appellacyjny.

ARESZT JAWNY.

Nad majątkiem Radcy landszaftowego i dziedzica Ludwika Krzyżńskiego z Góry został z powodu, iż takowy do zaspokojenia wszystkich wierzycieli niewystarcza, konkurs otworzonym i zarazem areszt jawny rozrządzonym. Zaleca się przeto wszystkim, którzy pieniądze, efekta lub dokumenta do wspólnego dłużnika należące posiadają, niniejszem, aby z takowych nikomu nie nie wydawali, owszem aby o posiadaniu takowych niezwłocznie pod-pisanemu Sądowi donieśli, i pieniądze i rzeczy u nich się znajdujące z zastrzeżeniem służącego im do nich prawa, do depozytu złożyli.

Kto by wbrew temu nakazowi działać poważył się, zostanie massie za ilość zatrzymaną lub zatajoną odpowiedzialnym, i oprócz tego po-strada prawo zastawu lub inne jakieby mu do rzeczy zatajonych służyło.

Poznań, dnia 3. Lipca 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wyd. I, spr. cyw.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Na gruntach Inowracławskich położony folwark wieczysto - dzierzwany Rombinek, także Grostwo Nr. 4. nazwany, do massy spadkowo - likwidacyjnej Ludwika Tuchałki należący, kapitalizowaniem po 5 od sta, otaxowany na 7417 Tal. 6 sgr. 8 fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 16. Września 1850. o godzinie 10tej zrana w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Inowracław, dnia 6. Lutego 1850. r.

Król. Sąd powiatowy. Wyd. I.

OBWIESZCZENIE.

Od św. Jana r. b. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacją najwięcej dającemu wydzierżawione dobra Raczkowo w powiecie Wągrowieckim położone, w terminie dnia 12. Lipca r. b. o godzinie 4. z południa. Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzwany zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzwane mogą być przejrane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 25. Czerwca 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 12. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11. będą na dziedzińcu w Zdrojach:

- 1) stadołka, 6 krów i 5 sztuk bydła młodocianego,
- 2) parę koni eugowych,
- 3) 699 owiec rozmaitych,
- 4) rozmaity inwentarz martwy, jako też:
- 5) 25 wiertelci żyta,

za gotową zaraz zapłatą w monecie pruskiej w drodze licytacji sprzedawał, o czém się niniejszem donosi.

Grodzisk, dnia 5. Lipca 1850.

Komisarz aukcyjny Kilian.

AUKCYA CYGARÓW.

W poniedziałek dnia 8. Lipca przed południem od 10tej, i we wtorek dnia 9. Lipca po południu od godziny 4tej, będą sprzedawał na rachunek zagranicznego kupca publicznie i za gotówkę w lokalu aukcyjnym na ulicy Fryderykowskiej pod Nr. 30. około

150,000

Hamburskich i Bremeńskich cygarów, w małych częstkach.

Anschütz.

Ceny targowe w mieście P O Z N A N I U.	Dnia 5. Lipca 1850. r.	
	od tal.sgr.fn.	do tal.sgr.fn.
Pszonicy szefel	1 20 —	1 27 9
Zyta . dt.	— 27 9	1 2 3
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 26 8
Owsa . dt.	— 15 7	— 17 9
Tatarki dt.	— 22 3	— 26 8
Grochu . dt.	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 13 4	— 15 7
Siana cetnar	— 20 —	— 25 —
Stony kopa	4 — —	5 — —
Masła garniec	1 5 —	1 10 —